



Iwona Małajny

Krakowska Akademia im. A. Frycza Modrzewskiego

KONSTITUCJA – RODZAJE I KONCEPCJE

1. Klasyfikacje konstytucji

W piśmiennictwie konstytucyjnym można natrafić na przeróżne podziały ustaw zasadniczych. Bodaj najbardziej rozpowszechniona jest dystynkcja na konstytucje pisane i niepisane. Co się tyczy tych drugich, to jako sztandarowy przykład podaje się tzw. konstytucję brytyjską. W moim przekonaniu jest to rozróżnienie nietrafne, ponieważ konstytucja jest ustawą zasadniczą. Jeśli tak, to wszystkie kraje, w których taka ustawa nie obowiązuje, są pozbawione konstytucji. Można mówić o ich konstytucjach w znaczeniu fantazyjnym, a nie ścisłym. Wielka Brytania ma ustrój polityczny, lecz nie ustawę zasadniczą. Zresztą, angielskie określenie *constitution* – podobnie jak niemieckie *die Verfassung* – odnosi się równie do ustroju państwa, co do konstytucji¹. Można więc co najwyżej mówić, iż kraje, w których nie obowiązują ustawy zasadnicze, posiadają jedynie konstytucje materialne (*vide* niżej), ale to nie to samo.

Nawiązując do innych klasyfikacji, to przez wzgląd na zakres regulacji konstytucyjnej można wyodrębnić konstytucje pełne i niepełne. Te pierwsze określają podstawy ustroju państwa i status prawny jego obywateli. Te drugie zaś ograniczają się do unormowania owych podstaw, a i to niekiedy czynią całościowo; w Polsce zwane są potocznie „małymi”. Z tą klasyfikacją koresponduje podział konstytucji na zamknięte i otwarte. Jeśli chodzi o rezultat, to pokrywa on się z poprzednią dystynkcją. Różnica tkwi tylko w fakcie, że owa otwartość (niepełność) konstytucji wynika stąd, że konkretną treść uzyskują one w praktycznym

¹ Typowym przejawem brytyjskiego spojrzenia na tę kwestię są słowa V. Bogdanora, który pisze z rozbrajającą niefrasobliwością: „Konstytucja jest niczym więcej jak zbiorem najważniejszych norm opisujących podział władzy pomiędzy instytucjami ustrojowymi – legislatywą, egzekutywą i sędziowską – oraz pomiędzy jednostką a państwem. Nie ma właściwie powodu, dla którego normy te powinny zostać spisane i zebrane w jednym dokumencie, jak ma to miejsce w większości współczesnych demokracji” – V. Bogdanor, *The New British Constitution*, Oxford–Portland 2009, s. 9.

zastosowaniu, głównie dzięki orzecznictwu sądowemu. Natomiast taką praktykę wyklucza się w odniesieniu do konstytucji zamkniętych (pełnych)².

Z tą klasyfikacją łączy się podział konstytucji na jednolite i złożone. Te pierwsze obejmują całą materię konstytucyjną w jednym akcie, co jest zjawiskiem typowym. Te drugie zaś składają się z kilku aktów konstytucyjnych, z których każdy reguluje część materii konstytucyjnych. Najbardziej znany przykład to konstytucja III Republiki we Francji, która składała się z trzech ustaw zasadniczych. Współcześnie zaś konstytucja szwedzka z roku 1974 – cztery. Inne ilustracje to ustawy zasadnicze Finlandii, Izraela, Kanady, Czech, a także Polski (1947–1952 i 1992–1997).

Z uwagi na tryb zmiany wyróżniamy konstytucje elastyczne i sztywne. W przypadku tych pierwszych procedura zmian jest dość liberalna, podczas gdy te drugie podlegają utrudnionemu trybowi³. Co się tyczy tych pierwszych, to jako przykład można tu podać Konstytucję lipcową – większość 2/3 w Sejmie przy obecności co najmniej 1/2 posłów. Natomiast jako ilustrację tych drugich można wskazać na ustawy zasadnicze Włoch, Niemiec i Portugalii – wszystkie wymagają większości 2/3 w obu izbach; Francji i Czech – 3/5 w parlamencie zwołanym jako kongres; Bułgarii – 3/4 parlamentu. Mogą też występować dodatkowe utrudnienia proceduralne, jak np. konieczność potwierdzenia zmiany konstytucji przez następną legislaturę (Szwecja, Grecja); może się z tym wiązać obligatoryjne rozwiązanie parlamentu (Belgia, Dania). Z kolei w państwach federalnych wymagane jest współdziałanie parlamentu związkowego z legislaturami członów federacji: w Stanach Zjednoczonych dla uchwalenia poprawki konstytucyjnej potrzeba 2/3 głosów w obu izbach Kongresu oraz 3/4 wszystkich kongresów stanowych albo specjalnie w tym celu zwołanych konwencji; w Kanadzie legislatur z 2/3 prowincji skupiających co najmniej 50% ludności; a w Rosji 2/3 podmiotów Federacji, przy czym zmiana niektórych postanowień konstytucji jest możliwa tylko wskutek uchwalenia nowej. Najdalej idącym rozwiązaniem jest powiązanie zmiany ustawy zasadniczej z referendum, jak np. w Szwajcarii, Irlandii i Rumunii. W niektórych krajach obowiązek przeprowadzenia referendum powstaje wtedy, kiedy dochodzi do całościowej zmiany konstytucji (Austria), zmiany jej najważniejszych postanowień (Litwa), albo gdy zażąda tego określona grupa deputowanych lub wyborców (Włochy).

Nie należy však tracić z pola uwagi faktu, że istnieje jeszcze materialny aspekt zagadnienia sztywności i elastyczności konstytucji. Idzie mianowicie o polityczne uwarunkowania zmian. Bywa, że przy rygorystycznym trybie zmiany

² Szerzej F. Ermacora, *Grundriss einer allgemeinen Staatslehre*, Berlin 1979, s. 94, 95.

³ Inaczej większość autorów, których zdaniem konstytucje sztywne to akty zmieniane w trybie trudniejszym niż ustawy, a elastyczne to akty zmieniane w trybie przyjętym dla ustaw. Autorzy ci przyznają jednak, że te ostatnie należą do rzadkości (W. Brytania i Włochy do 1914 r.), a to stawia pod znakiem zapytania adekwatność ich rozumienia zagadnienia sztywności i elastyczności ustawy zasadniczej. Swoją drogą, dystynkcja ta została zaproponowana przez lorda Jamesa Bryce'a w 1884 r. z odwołaniem się do doświadczeń brytyjskich.

ustawy zasadniczej do jej nowelizacji dochodzi szybko, np. zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych. I odwrotnie, przy liberalnym trybie zmiany do uchwalenia postulatów konstytucyjnych dochodzi z dużym opóźnieniem lub wcale. Dla egzemplifikacji, postulat ustanowienia w Polsce Trybunału Konstytucyjnego pojawił się w okresie tzw. odwilży październikowej, a zrealizowano go dopiero w latach 1982–1985.

Z dystynkcją tą łączy się podział na konstytucje stabilne i zmienne. Jeśli nie liczyć *Artykułów Konfederacji i Wieczystej Unii* z 1777 r. USA mają do dziś tylko jedną ustawę zasadniczą z 17 września 1787 r. Można też wskazać na ustawę zasadniczą Norwegii z 1814 r. Inna rzecz, że oba te szacowne dokumenty były wielokrotnie nowelizowane, a co się tyczy konstytucji amerykańskiej, to proces jej adaptacji do zmieniającej się rzeczywistości jest ustawicznie dokonywany przez federalny Sąd Najwyższy. Tymczasem konstytucja V Republiki we Francji z 1958 r. jest trzynasta z kolei. Inna rzecz, że ten podział na konstytucje stabilne i zmienne bardziej odnosi się do systemów politycznych odnośnych krajów niż do ich ustaw zasadniczych.

2. Konstytucja formalna i materialna

Jednakże największe znaczenie ma podział na konstytucję formalną i materialną. Te pierwsze to ustawy zasadnicze rozumiane li tylko jako dokumenty. Te drugie zaś to wspomniane dokumenty w praktyce konstytucyjnej; w szerszym znaczeniu można pod pojęciem konstytucji materialnej rozumieć całokształt obowiązujących przepisów z zakresu prawa konstytucyjnego. Konstytucja formalna utrwała występujące w konstytucji materialnej tendencje rozwojowe. Tak jak zawsze, gdy zachodzi rozdział pomiędzy *law in books and law in action*, tak też odnotowujemy antynomię między konstytucją formalną a materialną⁴. Idzie tylko o to, by ta antynomia nie przekraczała granic państwa prawa. Interesującą dystynkcję w tej materii poczynił Karl Lowenstein, wyróżniając konstytucje: a) normatywne – stanowiące najwyższy szczebel w hierarchii prawa pozytywnego, a zarazem w pełni przestrzegane; b) nominalne – charakteryzujące się brakiem możliwości wypełniania ich norm mimo istnienia woli ku temu. Sytuacja ta jest spowodowana brakiem odpowiednich warunków społecznych, gospodarczych i kulturowych. Są one więc oderwane od rzeczywistości, niemniej stanowią drogowskaz przemian ustrojowych i mają szanse zostać konstytucjami normatywnymi w przyszłości; c) semantyczne – formalizujące rządy jednostki, partii politycznej, zgromadzenia ustawodawczego lub *junty* wojskowej⁵.

⁴ Już markiz de Condorcet przemawiając w Konwencji podczas dyskusji nad projektem nowej ustawy zasadniczej stwierdził, że w państwie obowiązują dwie konstytucje: legalna (publiczna), lecz istniejąca tylko w księdze praw oraz druga (faktyczna), owoc milczącego układu ustanowionych władz.

⁵ K. Lowenstein, *Verfassungslehre*, Tübingen 1969, s. 152–157.

3. Idealizm prawniczy

Idealizm prawniczy w pojmowaniu oddziaływania konstytucji może prowadzić do zjawiska fikcyjności ustawy zasadniczej. Można go zauważyć w kilku postaciach. Po pierwsze, konstytucję pojmuje się jako odzwierciedlenie panujących idei politycznych, pomijając fakt, że nie pojawiają się one w sposób dowolny, lecz wyrastają z istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych oraz odpowiadających im instytucji ustrojowych.

Po drugie, że konstytucję traktuje się jako wyraz interesów i woli całego narodu. A to z tej racji, że pochodzi od państwa traktowanego jako organizacja stojąca ponad interesami poszczególnych grup społecznych, bądź jako czynnik harmonizujący działanie różnych sił społecznych w ogólnym i zbieżnym interesie całej populacji. Praktyka wygląda zwykle inaczej – jakaś grupa lub grupy społeczne bądź zawodowe korzystają z państwowej protekcji bardziej niż pozostałe.

Po trzecie, że konstytucję ujmuje się jako wyraz ustroju prawnie założonego, lecz istniejącego w rzeczywistości.

I po czwarte, że konstytucję traktuje się w sposób woluntarystyczny jako samostanną siłę kształtującą ustrój państwa, bez względu na to czy i w jakim stopniu cieszy się ona poparciem określonych sił społecznych. Stąd krok do przeświadczenia, że o wartości ustawy zasadniczej *per se* decyduje jakość jej konstrukcji, prawidłowe uregulowanie jej instytucji, legislacyjna poprawność, a w ostatecznym rachunku efektywne funkcjonowanie mechanizmu państwowego. Nierzadko więc przypisuje się kryzysy polityczne wadliwym treściom konstytucyjnym. Tymczasem ustawa zasadnicza reguluje ustrój państwa, ale go nie stwarza. Samo udoskonalenie tekstu tego aktu nie prowadzi jeszcze do ulepszenia stosunków politycznych. Każdy okres historyczny napotyka na granice swoich możliwości politycznych. Konstytucja, która poza ten okres wybiega, zwykle staje się tylko ornamentem. Dynamika rozwoju społeczno-gospodarczego warunkuje przeobrażenia konstytucyjne. Jeśli zostaną one zablokowane, wtedy praktyka konstytucyjna staje w sprzeczności z literą ustawy zasadniczej. Nie ma konstytucji raz na zawsze danych.

4. Konstytucja – bilans czy program?

Konstytucjonalizm to nader bogata gałąź wiedzy, toteż nic dziwnego, że jej przedstawiciele zajmują się nie tylko dogmatyką, ale i teorią. Sformułowano więc rozmaite koncepcje ustawy zasadniczej, mniej lub bardziej rozbudowane⁶. I tak w konstytucjonalizmie tzw. socjalistycznym pisano o dwóch przeciwstawnych

⁶ Już w dawniejszej literaturze było ich tyle, że C.J. Friedrich dzielił je na koncepcje: filozoficzne (konstytucja to ustrój państwa), strukturalne (konstytucja to opis rzeczywistego ustroju państwa), prawnicze (konstytucja to podstawowe zasady ustroju państwa), dokumentalne (konstytucja pisana); proceduralne (konstytucja zmieniana przez naród w określonym trybie) – C.J. Friedrich, *Constitutional Government and Democracy*, Boston 1950, s. 122, 123.

koncepcjach tego aktu: konstytucji jako bilansie i konstytucji jako programie. Otóż, prace na ustawą zasadniczą ZSRR z 1936 r. przebiegły – jak wszystko w tym kraju – pod dyktando Stalina. Uważał on, iż w aktach tego rodzaju należy kłaść zasadniczy nacisk na ich funkcję statyczną (rejestrującą), a nie dynamiczną (programową). Konstytucja winna być „rejestracją i ustawodawczym utrwaleniem tego, co faktycznie zostało już osiągnięte”, czyli „bilansem przebytej drogi”. Nawiązał tym samym do jednego z podstawowych kanonów marksizmu, iż zmiany stosunków społeczno-ekonomicznych pociągają za sobą konieczność zmiany ustawy zasadniczej.

Takie przekonanie powinno prowadzić do kazuistyki. Tymczasem „Wielki Językoznawca” odniósł się krytycznie do tych projektów poprawek konstytucyjnych, które zawierały normy szczegółowe – nie zaś tylko zasady ustrojowe, będące częstokroć postanowieniami-hasłami – i zmierzały tym samym do konkretyzacji opracowywanej konstytucji. Stalin stwierdził, że ich autorzy nie wiedzą, na czym polega różnica pomiędzy konstytucją a ustawą, i dlatego starają się „wcisnąć do konstytucji jak najwięcej ustaw prowadzących do przekształcenia konstytucji w coś w rodzaju kodeksu prawnego. Ale konstytucja nie jest kodeksem prawa. Konstytucja to ustawa zasadnicza”⁷. Konstytucja nie powinna być programem, ponieważ program dotyczy przyszłości, a ustawa zasadnicza teraźniejszości.

O ile dystynkcja między konstytucją a kodeksem jest kwestią bezsporną, o tyle kategorię odmowa konkretyzacji reguł konstytucyjnych pociągnęła za sobą wytworzenie się w „bratnich” krajach przekonania, iż ustawa zasadnicza winna być *par excellence* nie prawnej, lecz politycznej natury. W rezultacie ich konstytucje cechowały: częste odsyłanie do ustaw, fragmentaryczne uregulowanie pozycji ustrojowej naczelnych organów państwa, brak skutecznych gwarancji formalnych wolności i praw obywateli itp. Podejście to zaważyło negatywnie na praktyce ustrojowej tych krajów na 30–40 lat.

Powyższy stalinowski dogmat przetrwał do schyłku lat sześćdziesiątych. W konstytucjonalizmie polskim prawo obywatelstwa zyskały sobie wówczas wypowiedzi mówiące, że jakkolwiek trudno zaprzeczyć, iż zajmujący nas akt jako dokument prawny jest skierowany w przeszłość, to jego postanowienia określające politykę państwa stanowią zarazem program działania tegoż. Gwoli przykładu można tu przytoczyć normę przewidującą coraz skuteczniejszą ochronę wolności i praw obywateli. W związku z tym pomiędzy stwierdzeniem, że konstytucja utrwała dotychczasowe zdobycze a konstatacją, że pozostaje ona programem działania, nie ma sprzeczności.

W tym samym duchu W. Zakrzewski pytał, czy musi istnieć sprzeczność między ustawą zasadniczą jako aktem prawotwórczym a takim jej sformułowaniem, które służyłoby także programowi rozwoju społecznego. Czy rzeczywiście w dokumencie tym mogą być zawarte wyłącznie dyrektywy prawne – służące kształ-

⁷ *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, s. 469–475, 483.

towaniu systemu prawa oraz wyznaczające cele i zadania działalności państwa – stosownie do potrzeb programu wspomnianego rozwoju, natomiast nie sam ów program? I odpowiadał, że antynomia ta jest tylko pozorna. Rozwiązanie tego dylematu może przynieść odpowiednia systematyka i właściwe zróżnicowanie charakteru prawnego poszczególnych fragmentów konstytucji. Należy przyjąć domniemanie prawotwórczej natury przepisów konstytucyjnych – nawet jeśli mają one charakter programowy, opisowy czy deklaracyjny – rezygnując z tego domniemania jedynie wtedy, kiedy ich prawotwórczej natury niepodobna wykryć. Niedopuszczalne jest wszak założenie, że ustrojodawca nie może takiej dyferencjacji wprowadzić do tekstu ustawy zasadniczej. Wydaje się, że należy postulować takie właśnie zróżnicowanie znaczenia prawnego poszczególnych części tego aktu w zależności od ich treści⁸.

Ustosunkowując się do dylematu: konstytucja „bilans” czy konstytucja „program”, adekwatnej odpowiedzi trzeba poszukiwać w wyważeniu obu tych koncepcji, nie zaś w apriorycznej negacji którejś z nich; należy zatem przyjąć postawę kompromisową. Faktem jest, że ustawa zasadnicza musi być bilansem, czyli regulacją aktualnej rzeczywistości ustrojowej. Konstytucja, która by taką regulacją nie była, byłaby konstytucją tylko z nazwy. Można też sobie wyobrazić ustawę zasadniczą wypraną z wszelkich norm programowych; akt ten jednak powinien takie normy zawierać. Są one bowiem skierowane w przyszłość i pokrywają się zazwyczaj z celami państwa. Przykładowo, można tu wymienić takie postanowienia, jak: „Państwo stwarza warunki, by obywatele mogli uzyskać odpowiednie mieszkanie” (art. 78 ustawy zasadniczej RFN z 1949 r.); władze publiczne „realizują politykę zmierzającą do pełnego zatrudnienia” (art. 40.1 konstytucji Hiszpanii z 1978 r.); „Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom” (art. 74.1 Konstytucji RP). Dobrą konstytucję uchwała się przecież z myślą o służeniu przynajmniej jednemu pokoleniu. Jakkolwiek zatem optymalna ustawa zasadnicza powinna być i bilansem, i programem, to jednak nie na zasadzie parytetu. Zdecydowanie powinny przeważać normy natury „bilansowej”. Przeszłość i terażniejszość są bowiem znane, przyszłość natomiast – nie. Konstytucja musi opierać się na istniejących realiach, a nie na życzeniach wysuwanych pod adresem czasów, które dopiero nadejdą.

5. Konstytucja państwa czy społeczeństwa?

Konstytucjonalizm tzw. socjalistyczny dostarczył też asumptu do sformułowania koncepcji konstytucji państwa i społeczeństwa. Otóż ustawy zasadnicze państw bloku wschodniego z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zawierały liczniejsze postanowienia traktujące o problematyce społecz-

⁸ W. Zakrzewski, *Konstytucja państwa a konstytucja społeczeństwa (Z problematyki współczesnych konstytucji socjalistycznych)*, „Państwo i Prawo” 1969, nr 11, s. 782–784.

no-ekonomicznej niż ich demokratyczne poprzedniczki. Dotyczyło to zwłaszcza celów gospodarowania i zasad polityki socjalnej państwa, planów społeczno-gospodarczych, form i metod zarządzania, udziału załóg w kierowaniu zakładami pracy, statusu prawnego przedsiębiorstw i spółdzielni produkcyjnych, reguł międzynarodowej współpracy ekonomicznej itp. W propagandzie uwypuklano, że konstytucja socjalistyczna reguluje nie tylko podstawowe instytucje polityczne, lecz także najważniejsze problemy życia społecznego. W literaturze wskazywano jednak, że „konstytucja społeczeństwa” jako akt prawny musi pozostać „konstytucją państwa”, aczkolwiek o treści szerzej ujmującej problematykę życia społecznego⁹.

Słusznie wszak zwrócił uwagę W. Sokolewicz, że jeśli „konstytucja społeczeństwa” miała regulować funkcjonowanie nie tylko struktur państwowych, ale całego organizmu społecznego, to była to sprzeczność sama w sobie. Przecież ustawa zasadnicza jako akt prawa stanowionego pochodziła od państwa, a miała być normą dla stosunków pozapaństwowych, nawet w pewnym sensie przeciwstawianych państwowym. Miała bowiem stanowić antidotum na etatyzację społeczeństwa. W niektórych przypadkach prowadziło to do znacznego rozszerzenia przedmiotu i zwiększenia szczegółowości regulowania, mającego z samego założenia objąć właściwie całokształt ustrojowo ważnych stosunków społecznych. Charakterystyczne, że po 1989 r. opozycja demokratyczna w ogóle do tej koncepcji nie nawiązała, jeśli nie liczyć reguły subsydiarności. W związku z tym po tymże roku w konstytucjach państw postsocjalistycznych odstąpiono od analizowanej przez nas koncepcji, ograniczając je do roli im właściwej, czyli ustawy zasadniczej demokratycznego państwa, w obrębie którego działa społeczeństwo obywatelskie¹⁰.

6. Inne koncepcje

W nauce amerykańskiej od czasów J. Madisonsa modna jest dystynkcja pomiędzy konstytucjami ramowymi (*framework-oriented*) a konstytucjami-ustawami (*statute-oriented*). Te pierwsze winny zawierać jedynie normy precyzyjnie określające wolności, prawa i obowiązki obywatelskie, ograniczające swobodne uznanie organów państwa oraz ustanawiające reguły postępowania między nimi. Konstytucja bowiem to nie kodeks. Tylko ustawa zasadnicza, która jest krótka i reglamentująca instytucje państwowe, będzie stabilna i długowieczna. Umożliwia bowiem sobie samej dalszą ewolucję celem sprostania przemianom społecznym, ekonomicznym, technologicznym oraz instytucjonalnym. Natomiast konstytucje wykraczające poza te materie – mające w istocie naturę ustawową – pozostają jedną z największych wad ustroju. Prowadzą bowiem do niestabilności rządów

⁹ W. Zakrzewski, *Konstytucja państwa...*, s. 779.

¹⁰ Np. konstytucja Słowenii z 1974 r. liczyła 443 artykuły, a z 1991 r. – tylko 174; W. Sokolewicz, *Nowa rola konstytucji w postsocjalistycznych państwach Europy*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 10, s. 25, 26.

i inflacji ustawodawstwa, które z konieczności dotyczy zwykle spraw czasowych lub przejściowych, a takie materie nie powinny być normowane przez ustawę zasadniczą¹¹.

W jakiejś mierze rozróżnienie to koresponduje z funkcjonującą w konstytucjonalizmie niemieckim dystynkcją pomiędzy konstytucją pojmowaną jako porządek podstawowy (*Grundordnung*) oraz jako porządek ramowy (*Rahmenordnung*). Pierwsza to taka, gdzie normuje się tylko najważniejsze zagadnienia, zwłaszcza wolności i prawa jednostki oraz organizację aparatu państwa. Druga zaś opiera się na założeniu, że organy państwa muszą mieć zapewnioną szeroką swobodę działania. Toteż ich działania reguluje się poprzez wprowadzenie pewnych ograniczeń, lecz niespecjalnie je krępujących¹².

Po drugiej stronie Atlantyku od stosunkowo niedawna lansuje się również rozróżnienie między konstytucją jako „księgą odpowiedzi” (*a book of answers*) i „księgą aspiracji” (*a book of aspirations*). Zgodnie z tą pierwszą ustawą zasadniczą ma stanowić kompendium zasad przynoszących odpowiedzi na większość kontrowersji dotyczących władzy państwa i jej ograniczeń. Reguły te nie są však do tego stopnia jasne, by nadawały się do mechanicznego stosowania. Zwykle dostarczają odpowiedzi na pytanie, jaka akcja organu państwa jest dopuszczalna, a jaka nie. Są tylko na tyle jasne, że nie trzeba tu improwizować przy ich interpretacji. Niemniej zasada i jej zastosowanie to rzeczy odrębne.

Natomiast druga koncepcja zakłada, że wszystkie reguły konstytucyjne mają głównie charakter aspiracyjny bądź symboliczny. Reguły konstytucyjne pozwalają ocenić akcję organu państwa jedynie częściowo. Dlatego ocena ta może być niepełna. Sąd musi ustalać, co te zasady oznaczają w danym przypadku. Jest to proces dość mglisty, ponieważ aspiracje *ex nomine* dotyczą idealnego stanu rzeczy, a stan realny nigdy taki nie będzie. Inna sprawa, że obie te koncepcje bynajmniej się nie wykluczają; jedne przepisy można uznać za „precyzyjne”, a inne za aspiracyjne¹³.

Warto też przytoczyć poglądy G. Haverkate, w którego przekonaniu konstytucja to podstawa systemu wzajemnych relacji między obywatelami. Ta wzajemność lub ekwiwalentność (*synallagma*) nie polega tylko na relacjach bilateralnych – które charakteryzują wszelkie stosunki prawne – lecz także na dzieleniu przez wszystkich obywateli pewnych materialnych wartości, jak np. podstawowe wolności jednostki, wzajemny szacunek i solidarność. Państwo jest więc oparte na założeniu wzajemności między wszystkimi obywatelami, którą to zasadę prawną musi odzwierciedlać każdy obowiązek prawny. Każde działanie państwa nale-

¹¹ Ch.W. Hammond, *Was James Madison Wrong? Rethinking the American Preference for Short, Framework-Oriented Constitutions*, „American Political Science Review” 1999, t. 93, nr 4, s. 837, 838.

¹² M. Möstl, *Regelungsfelder der Verfassung*, [w:] O. Depenhauer, C. Grabenwarter (Hrsg.), wyd. cyt., s. 595, 596.

¹³ R.B. Saphire, *Originalism and the Importance of Constitutional Aspirations*, [w:] „Hastings Constitutional Law Quarterly” 1997, t. 24, nr 2, s. 634–638.

ży pojmować raczej jako przejaw współpracy niż konfrontacji, tak w stosunkach między poszczególnymi obywatelami, jak między obywatelami a państwem¹⁴.

Kończąc, pragnę tylko zasygnalizować inne koncepcje konstytucji. I tak dla C. Schmitta, zgodnie z jego doktryną decyzyzjonizmu, ustawa zasadnicza była „kompleksową decyzją odnośnie rodzaju i formy jedności politycznej”. Wyróżniał też „polityczną” część tego aktu (demokracja i parlamentaryzm) oraz część „prawnopaństwową” (dotyczącą państwa prawa i podziału władzy). Przeciwwstawił również konstytucję jako decyzję konstytucji jako konsekwencji.

Także H. Heller widział konstytucję dwojako, a mianowicie jako faktyczną strukturę władzy i ogół norm ją regulujących. Z kolei R. Smend stosownie do wyznawanego przez siebie integracjonizmu definiował „konstytucję jako porządek prawny państwa, a dokładniej życia państwowego, czyli jego procesów integracyjnych, których sensem jest tworzenie całości życia państwa wciąż na nowo”. Natomiast H. Kelsen jako twórca normatywizmu głosił, iż „konstytucja reguluje postępowanie, w którym tworzona jest inna norma prawna i – w różnym stopniu – także jej treść”, a H. Ehmke – czołowy pisarz polityczny zachodniemieckiej socjaldemokracji – określał „konstytucję jako ograniczenie i racjonalizację władzy oraz zagwarantowanie wolnego politycznego procesu życiowego”.

Modna jest dziś również tzw. ekonomia konstytucyjna. Jej czołowy przedstawiciel, J.M. Buchanan, tak oto zdefiniował konstytucję: „Zestaw reguł, które ograniczają aktywność jednostek w dążeniu do osiągnięcia ich własnych celów”¹⁵.

Iwona Małajny

CONSTITUTIONS – TYPES AND CONCEPTS

The Author begins her considerations by presenting the classifications of constitutions. Perhaps the most common is the division into written and unwritten constitutions. There is also a division of constitutions into complete and incomplete, closed and open, simple and complex, flexible and rigid, stable and changeable. However, the most important is the distinction between formal and material constitutions. The Author also presents the phenomenon of legal idealism in understanding the impact of constitutions.

Subsequently, the Author discusses other issues, such as the dispute whether a basic law should be the constitution of the state or society. This point of view stems from the so called socialist constitutionalism. The more recent concepts, such as: framework constitutions and the constitutions-laws, the distinction between the constitution as „the book of

¹⁴ Tenże, *Verfassung als Gegenseitigkeitsordnung*, München 1992; zob. też W. Pauly, *Verfassung als Synallagma*, „Der Staat” 1994, z. 2, s. 277–285.

¹⁵ Zob. K. Metelska-Szaniawska, *Konstytucja w świetle nauk ekonomicznych*, „Przegląd Sejmowy” 2010, nr 1, s. 51.

answers” and „the book of aspirations”, understanding of the Constitution as the basis for a system of mutual relations between citizens (synallagma) and many others are also indicated in the article.